



Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

★ Sprawozdanie delegacji PZPR na XXVII Zjazd KPZR ★ Realizacja zaleceń IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR w polityce kadrowej oraz stosowanie w praktyce zasad zawartych w dokumencie „Główne założenia polityki kadrowej PZPR”

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się ze sprawozdaniem delegacji PZPR na XXVII Zjazd KPZR.

Podkreślono doniosłość historycznego znaczenia Zjazdu radzieckich komunistów dla Kraju Rad, dla międzynarodowego

ruchu komunistycznego i robotniczego, dla losów całej ludzkości. Jego dorobek stanowi twórczy wkład do rozwoju teorii marksizmu-leninizmu i praktyki budownictwa socjalistycznego. Dla naszej partii będzie on miał

szczególne znaczenie w rozwiązywaniu problemów budownictwa socjalistycznego oraz umacnianiu i pogłębianiu procesów socjalistycznej odnowy.

Ciąg dalszy na str. 2

Rozpoczynają się dwudniowe obrady XXV Plenum KC PZPR

13 bm. rozpoczyna się w Warszawie dwudniowe XXV posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone przyjęciu rezolucji na X Zjazd PZPR oraz ocenie realizacji zaleceń IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR w zakresie polityki kadrowej partii.

(PAP)

Obradowała Rada Państwa

12 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa.

Na przykładzie województwa gorzowskiego i toruńskiego omówiono doświadczenia i efekty działań rad narodowych w sferze umacniania praworządności, porządku publicznego i dyscypliny społecznej.

W kolejnym punkcie porządku obrad rozpatrzone zostały informacje Sprawiedliwości o działalności ławników ludowych w bieżącej kadencji (1983-1986) wraz z założeniami organizacyjnymi kampanii wyborczej ławników ludowych w 1986 r.

Ciąg dalszy na str. 2

Młodzi – szansą rolnictwa

Warunkom startu zawodowego i życiowego ludzi podejmujących pracę w rolnictwie poświęcono 12 bm. w Warszawie II Krajowa Narada Przedstawicieli Rolników – członków Koła Młodzi Rolnicy. Kola te nawiązują do tradycji i dorobku istniejących dawniej zespołów przysposobienia rolniczego i zespołów młodych rolników. Kola młodzieży rolniczych tworzone przy kołach rolniczych, rozwijają się dziś przy fachowym wsparciu wojewódzkich ośrodków postępu

Ciąg dalszy na str. 2

Forum Zjazdowe

Od kilku tygodni trwa dyskusja nad projektem Programu PZPR. Jest to w swej istocie rozmowa Polaków o przyszłości państwa, narodu, społeczeństwa i każdego z nas.

Na zebraniach, w gronie znajomych i bliskich mówi się o obecnym stanie gospodarki kraju, wyraża nadzieje co do przyszłości.

Zapraszamy do tej rozmowy wszystkich – członków partii i bezpartyjnych; na Wasze przemyślenia udostępniamy miejsce we „Współczesnej”.

Czekamy na listy, oceny, uwagi, wnioski i propozycje.

W delikatnej materii

Dzisiejsze posiedzenie Komitetu Centralnego będzie poświęcone polityce kadrowej. Po raz pierwszy w tej kadencji – całkowicie. Od przyjęcia przez XIII Plenum dokumentu zatytułowanego: „Główne założenia polityki kadrowej PZPR” minęło już dwa i pół roku. Uwzględniając wszystko, co jest do uwzględnienia: nowatorstwo tej kodyfikacji, zaskakującą dla niektórych jej jasność, opór starych nawyków – czas to dostateczny, by rozważyć co i jak się zmieniło w delikatnej materii polityki kadrowej.

Zmieniło się bardzo wiele. Nikt przecież nie ślasy nie może temu zaprzeczyć. A przecież, jeśli się weźmie do ręki „Główne założenia...” i przyłoży ich doświadczenia do tej praktyki, trudno poczuć pełną satysfakcję. Sądzę, że taki właśnie będzie tok myślenia członków Komitetu Centralnego.

Materia jest rzeczywiście wyjątkowo delikatna. Utkana z ludzkich losów, ambicji i – niestety, zbyt często – zawiści, kompleksów i zarozumiałstwa, niejednolitych kryteriów ocen, naiwności i poideirliwości. Rzecz sprawiła się do odpowiedzi na pytania: kogo awansować, skąd brać kandydatów do awansów, jak awansować, ale także: jak odzwolować ze stanowisk, co robić z odwołanymi. Albo jeszcze inaczej i ogólniej: jak oceniać ludzi, ich predyspozycje, perspektywy, charakter, postawy.

Przypomnijmy, że u źródeł konstruowania zasad polityki kadrowej leży dwa przede wszystkim wnioski wyprowadzone z gorzkich doświadczeń przeszłości: konieczność poszerzenia, przede wszystkim o bezpartyjnych, bazy rekrutacji ludzi na stanowiska. oraz nie mniej pilna konieczność obiektywizacji oceniania kadr.

Pierwsza z tych konieczności jest ustrojowa, druga – pragmatyczna. Można udowodnić statystycznie, że w ostatnim okresie na stanowiskach zaliczanych do kierowniczych znalazło się rzeczywiście więcej bezpartyjnych. Czy jednak dostatecznie dużo i na dostatecznie eksponowanych stanowiskach, by w potocznym odbiorze społecznym zmiknęło przesądzenie, że „i tak partyjni rządzą”?

Metoda obiektywizacji ocen są przeglądy kadrowe, może nie wszędzie z entuzjazmem, ale powszechnie przeprowadzane. Nie jest jednak żadną tajemnicą, że gdyby wyniki tych przeglądów miały być prawdziwe, nasze zespoły pracownicze składałyby się z aniołów charakteru i tytanów

Ciąg dalszy na str. 1

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 61 (10 753)

Białystok – Łomża – Suwałki, czwartek, 13.03.1986 r.

Wydanie 1, 2

Cena 8 zł

Szef

dyplomacji radzieckiej złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie rządu PRL, w drugiej połowie marca br. złoży oficjalną wizytę przyjaźni w Polsce członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPZR, minister Spraw Zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze. (PAP)

Pokłosie

akcji LKP

Na konto budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matri-Polki napływa wiele wpłat będących rezultatem akcji Liga Kobiet Polskich. Zamiast kwiatów – przekaz na CZMP. Przypomnijmy, że inicjatywa ta związana była z rezignowaniem przez kobiety z kwiatków i upominków z okazji 8 marca i przeznaczaniem zaoszczędzonych w ten sposób funduszy na budowę Centrum. Oto przykłady kolejnych wpłat.

W Białymstoku z tradycyjnego kwiatka zrezygnowały pracownice Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej im. M. Skłodowskiej przekazując do Łodzi 35 tys. zł. Wpłaty napłynęły też m.in. od kobiet zatrudnionych w drukarni o-kręowej PKS. Białostockim Wydawnictwie Prasowym Szkole Podstawowej nr 34.

(PAP)

W jutrzejszym Magazynie

„kilka pozycji „do poczytania”, niektóre „do pomysłowania”. W sumie sporo ciekawych artykułów, a mianowicie: JAK KAMIEŃ W WODĘ – STANISŁAW FIEDOROWICZ trafia na ślad... Nie, źle powiedziane, raczej usiłuje trafić na ślad ludzi zaginionych. Oto niektorzy:

23-letnia matka dwojga dzieci. Nie miała większego powodu do złości na życie z własnej woli. Zagnęła 10 sierpnia. Ponoc wyjechała do kuchni. Lidia R. ze wsi Ryboly. Prawie 10 lat temu wyszła doń trowy na nieodległość pastwiska. Od tej pory – nikt nie wie, co się z nią stało. Nikt!

BYŁ SOBIE ZAMEK. Nie jest to wcale opowieść o tajemnicach kolejnej zagadkowej ruiny albo pałacu z bajki. Samo życie – można rzec, czytając artykuł OLGI PACEWICZ o zamku w Elku, idącym niestety właśnie w ruinę. A może to już agonia... zabytku?

Jeśli dostaniesz moje grypsy, to rób jak proszę, bo inaczej wychodzi z ciebie sito. Czy był u ciebie Brudas po sznalu?

Spostrzegłem następny meteor – zdający w kierunku jak wyżej. Uświadomiłem sobie, że sygnały wysyłane przez ciała niebieskie są zorganizowaną mową.

Na zdjęciu mojej osoby zakłada obrączkę osoba Hani. Jest to ostrzeżenie przed oszustką matrymonialną. Zacytowałam fragmenty „TRZECH LISTÓW”, których rozwinięcie przyniesie Czytelnikom sporo radości i refleksji o życiu.

BOŁANDA ZNACZY POLSKA – ostatni odcinek wspomnień białostockiego lotnika ze skwarnej Afryki.

GDZIE RAKI ZIMUJA? – oczywiście pod lodem. Zimowe podwodne spacery obejrzymy w fotoreportażu ANATOLA CHOMICZA.

CZEGO NIE MA W PODRĘCZNIKACH? – to podajemy w kolejnym wydaniu Białostockiego Uniwersytetu Serca. W Magazynie raz jeszcze dowiedziamy, że BUS-owska wyprawa od serca w stronę nerek – ma sens.

WŁADCY FINANSÓW EUROPY? – czyli o fortunie Rotszyldów pisze EUGENIUSZ HRYNIEWICZ.

Tę i inne pozycje jutro w Magazynie „GW”.

Nowość z sokólskiego „Stolbudu”

Ciepłej za oknem z trzema szybami

INFORMACJA WŁASNA

W opracowanych przed paroma laty centralnych planach oszczędnościowych ujęto między innymi produkcję materiałów i elementów budowlanych o lepszej izolacji cieplnej.

W pracach tych uczestniczy Zakład Stolarki Budowlanej „Stolbud” w Sokółce, w którym już w apu ruszy produkcja „cieplejszych” okien. Są one wyposażone w trzy warstwy szyb; dwie z nich połączone trwałym w tzw. zestaw termoisolacyjny, a trzecia umieszczona obok, jak w tradycyjnych oknach. Zastąpią one wykonywane dotychczas tzw. okna wzmocnione klasy II z dwiema warstwami.

Powołany w Zakładzie zes-

pół do wdrożenia nowej produkcji czuwa nad całością spraw związanych z tą trudną operacją. Należą do nich m.in. kontakty z Hutą Szkła „Sandomierz”, która zakończyła serię prób i uzyskała atest na zstaw termoisolacyjny. Również ważne jest pilnowanie zakupów urządzeń specjalistycznych, jak też zamówień nowych wcześniej materiałów, niezbędnych do produkcji okien. Pozostało jeszcze sfinalizowanie rozmów z BPPD na tarcie o grubości 70 mm.

bo przekrój nowych wyrobów jest szerszy od dotychczasowych o 1 cm.

Uruchomienie tej produkcji poprzedzi wykonanie próbnej serii 150 okien trzyszybowych, które otrzyma Białostocki Kombinat Budowlany.

Ciąg dalszy na str. 2

Podręczniki będą już w czerwcu(?)

Ponad 21 mln egzemplarzy podręczników uczniowskich trzeba przygotować na nowy rok szkolny, tj. na 1 września. Wszystkie wskazują na to, iż tym razem będą one na czas. Większość książek jak zwykle jest drukowanych w zakładach własnych wydawnictw szkolnych i pedagogicznych w Łodzi i w Bydgoszczy. Nie są one jednak w stanie podołać całemu zadaniu. Poma-

gają im 33 zakłady graficzne, w tym resortu kultury i sztuki. Nie brakuje papieru i innych niezbędnych materiałów, jak tektura, klej itp. Zgodnie z założeniami, druk podręczników przewidzianych na nowy rok szkolny ma być zakończony w czerwcu. Należy więc sądzić, iż tym razem książki znajdą się w rękach uczniów w należytym czasie.

Problemem szczególnie ważnym są podręczniki dla szkół ponadpodstawowych, w których – jak było zapowiadane – miała się rozpocząć reforma programowa i wzmocnienie br. Jaki będzie bieg reformy – jeszcze nie wiadomo. Rozstrzygnięcia w tej materii mają być ogłoszone w najbliższym czasie. Na przeszkodzie staje przede wszystkim brak nowych podręczników, na opracowanie, których nie starczyło czasu.

W myśl założeń reformy programowej, do szkół ponadpodstawowych mają wejść tzw. przedmioty uzupełniające z różnych dziedzin wiedzy, stanowiące nowość w naszym szkolnictwie. Podręczników do tych przedmiotów jeszcze nie ma. Można liczyć obecnie tylko na publikację zastępcze i pomocnicze. (PAP)

Iwona Srzedzińska „Miss Podlasia 86”

INFORMACJA WŁASNA

W Białymstoku odbyły się wojewódzkie eliminacje kandydatek z konkursu „Miss Polonia” Imprezie zorganizowali nasi koledzy z „Kuriera Podlaskiego” i Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL.

Widownia kina „Forum” z trudem pomieściła ogromną ilość widzów. Zajęte były również miejsca stojące.

Do konkursu zgłosiło się piętnaście dziewcząt. Przewodniczącym jury był Andrzej Kozłowski z „Kurieru”, jednym z członków – nasz redakcyjny kolega Jerzy Lengiewicz. Wyniki ogłoszono 11 marca wieczorem.

Tytuł „Miss Podlasia” i nagrodę dziennikarzy otrzymała uczennica Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej, 19-letnia Iwona Srzedzińska, zaś słuchaczka Studium Medycznego – Anna Taftkiewicz i studentka Filii UW – Małgorzata Andrzejczak otrzymały tytuły wicemiss. (Iz)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

IRCh w zambrowskiej PKS

Można dużo zmienić? Oczywiście!

INFORMACJA WŁASNA

Pracownicy rozpoczęli ten tydzień kontroli z Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, Inspekcji Gospodarki Samochodowej UW oraz funkcjonariusze Wydziałów Ruchu Drogowego w Łomży, Zambrowie i Grajewie. Dwa dni trwała kontrola sprawdzająca wykonanie zaleceń ze stycznia w lustracji przeprowadzonej w oddziałach i pla-

cówkach Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej.

O przebiegu kontroli z 16-17 stycznia br. szczegółowo już informowaliśmy na naszych łamach. Po ukazaniu się relacji zatytułowanej „Kontrola zjawia się rano” otrzymaliśmy blisko pięćstronicową odpowiedź z zambrowskiego Oddziału

KPKS, podpisaną przez dyrektora oraz przedstawicieli POP i związków zawodowych. Autorowi zarzucono m.in. że niektórymi sformułowaniami obraził pracowników, a cały materiał praktycznie nie ma nic wspólnego z prawdą.

Mniej więcej w tym samym czasie zambrowski Oddział KPKS opuszcili inne pismo, adresowane tym razem do Oddziału Wojewódzkiego NIK do spraw Inspekcji Ro-

botniczo-Chłopskiej, w którym informowano o sposobie usuwania stwierdzonych nieprawidłowości.

Dwa pisma, podpiś podobne, a treści różne. Zostawmy jednak papierozy: być może wrócimy do nich w niedługiej przyszłości.

Pierwsze wrażenie inspektorów w zajeźdźni przy ul. Mazowieckiej: podejrzenie o rachunek pośpiech pracowników

Ciąg dalszy na str. 2

Blaski i cienie oszczędnościowych działań

Rozmowa z pełnomocnikiem rządu do spraw oszczędności, ministrem Gospodarki Materiałowej i Paliwowej J. WOZNIAKIEM.

Temat oszczędności od kilku lat – pod różnymi postaciami – pojawia się coraz częściej w sferach masowego przekazu. Na tyle często, że zaczyna czasem głosić zniecierpliwienia: kiedy skończy się z tą akcją... Co pan na to? – zapytał dziennikarz PAP pełnomocnika rządu do spraw oszczędności, ministra Gospodarki Materiałowej i Paliwowej Jerzego Wozniaka.

Chce przypomnieć, że realizowany w latach 1983-85 program oszczędnościowy nie był jeszcze jedną, kolejną akcją, lecz stałym działaniem tworzeniem systemu ekonomicznego. Zostały odwołane negatywne tendencje wzrostu energo- i materiałochłonności produkcji, uzyskano

widoczne efekty oszczędnościowe. Zostały przygotowane i zastosowane w praktyce systemowe rozwiązania stymulujące efektywne gospodarowanie. Mówiąc konkretnie – połowa przyszłego dochodu narodowego i produkcji przemysłowej w minionych 3 latach została uzyskana dzięki oszczędności. I tak np. w 1982 r. zużycie wszystkich rodzajów energii i paliw na 1 mln zł dochodu narodowego wyniosło 35,4 tony, w ubr. – 32,6 tony, czyli prawie 8 proc. mniej. W 1985 r. zużyliśmy ok. 183 mln ton paliw. Gdyby nie poprawa efektywności zużycia byłoby większe o 14 mln

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum WK SD w Białymstoku

Nie wystarczy żyć zdrowia

INFORMACJA WŁASNA

Stan opieki zdrowotnej i społecznej w woj. białostockim omawiano wczoraj, 12 bm., na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku. W obradach, którymi kierował przewodniczący WK – Eugeniusz Kulawski, uczestniczyli sekretarz CK SD – Andrzej Rajewski i członkowie Komitetu Uczelnianego SD przy AMB.

W referacie, który wygłosił wiceprzewodniczący WK SD – Zenon Rostań i wzbudziły dyskusję omówiono najważniejsze problemy och-

rony zdrowia. Z niepokojem mówiono o rosnącym zagrożeniu chorobami cywilizacyjnymi i układu oddechowego, postępującej degradacji środowiska co ma m.in. wpływ na jakość wody. Sygnalizowano pojawienie się przypadków gruźlicy. Akademia Medyczna, która zajmuje się kształceniem przyszłych lekarzy, analityków i farmaceutów, posiada najmniejszą w kraju bazę kliniczną, która ponadto musi zaspokajać potrzeby całego naszego regionu na wyso-

Ciąg dalszy na str. 2

Nowy polski lek nasercowy

W Grodzińskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa” wyprodukowano pierwszą partię „Nifedipiny”, która będzie podstawowym składnikiem nowego polskiego leku nasercowego „Cordafen” – odpowiednika importowanego niemieckiego „Corinfaru” lub jugosłowiańskiego specyfiku „Cordipine”.

Produkcję „Nifedipiny” i gotowego leku, objęta zamówieniem rządowym, na szczególne przypisanie trzy lata. Co ważne – jak twierdzi dyrektor zakładu w Grodzisku Mazowieckim Zygmunt Jarczyk – tzw. substancji czynnej będzie można wytwarzać dużo więcej niż przewidywano. Dzięki temu w br. zaspokojone zostanie już w pełni zapotrzebowanie krajowe na ten specyfik, a nawet – możliwy będzie jego eksport.

Warto dodać, że badania kliniczne wykazały, iż nowy

polski lek nasercowy znajduje zastosowanie nie tylko w terapii chorób wieńcowych, ale też w leczeniu nadciśnienia oraz w ginekologii. Co istotne – nie wykazuje takiego działania ubocznego jak podobne zagraniczne specyfiki. (PAP)

pogoda

DZIŚ – zachmurzenie duże, miejscami możliwa słaba opad, mały. Temperatura minimalna: -1 st. C. Maksymalna: -2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-wschodni.

JUTRO – bez większych zmian.

MIENIENIE: (Poznań, Głuchów, (1))

30 rocznica śmierci Bolesława Bieruty

Mija 30 rocznica śmierci Bolesława Bieruty, wybitnego działacza ruchu robotniczego i meża stanu. Ze sprawą ludzi pracy związał się on w 1912 r. wstępując w szeregi PPS-Lewicy. Od 1918 jako członek Komunistycznej Partii Polski działał w kraju; z ramienia Międzynarodówki Komunistycznej — poza jego granicami. Podczas okupacji należał do czołowych działaczy PPR, by stanąć w latach 1948—1956 na jej czele. W czasie wojny współtworzył, a następnie przewodniczył konspiracyjnej KRN. W odrodzonej Polsce powierzono B. Bierucie urząd prezydenta RP; pełnił on też funkcję i sekretarza KC PZPR.

12 bm. na Cmentarzu Komunalnym w Warszawie oddano hołd pamięci B. Bieruty. Po odegraniu Mazurka Da-

browskiego, przy wotrze wzięli orkiestry wojskowej, wieńce i wianki kwiatów na jego grobie złożyła delegacja KC PZPR z zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC Włodzimierzem Mokrzyckim i sekretarzem KC PZPR Henrykiem Bednarskim oraz Rady Państwa z zastępcą przewodniczącego Tadeuszem Włodkiem. Młyn- czakami, wieńce i wianki kwiatów złożyli przedstawiciele środowisk kombatan- tów i weterani ruchu robot- niczego, delegacje Komitetu Warszawskiego PZPR, orga- nizacji młodzieżowych i za- kładów pracy.

Honory wojskowe oddała kompania reprezentacyjna WP. Uroczystość zakończyło odegranie Międzynarodówki. Rocznicę śmierci B. Bieruty uczono także w zakładach noszących jego imię. (PAP)

Obradowała Rada Państwa

Ciąg dalszy ze str. 1

Bieżąca kadencja ławników ludowych upływa z końcem 1986 r. Zgodnie z przepisa-

Młodzi — szansą rolnictwa

Ciąg dalszy ze str. 1

rolniczego i organizacyjnej pomocy ZSMP i ZMW. Naj- ogólniej rzecz biorąc, koła zrzeszają tych rolników, którzy przez ściślejszy kontakt z placówkami krzewiącymi postęp, śledzenie fachowej literatury i uczestnictwo w po- zaszkolonych formach oświaty, chcą podwyższyć kwalifikacje i wprowadzać do swych gospodarstw bardziej wydajne metody produkcji.

Pozdrowienia od Wojciecha Jaruzelskiego przekazał uczestnikom sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek. Obecni byli sekretarz KC PZPR Waldemar Świróg i sekretarz NK ZSL Roman Szarek. (PAP)

Ciąg dalszy ze str. 1

ton. Podobnie jest z wieloma innymi materiałami, m.in. wyrobnami hutniczymi i larcia. Efekty to nie zostały osiągnięte przypadkowo, lecz są właśnie rezultatem realizacji programu. Na uzyskanie w sumie pozytywne wyniki złożyły się przedsięwzięcia podejmowane przez większość przedsiębiorstw. Znaczną ich część w umiejętny sposób wykorzystali stworzone możliwości i mechanizmy ekono- miczne pobudzające oszczęd- ne i efektywne gospodaro- wanie, widząc w tym interes załogi przedsiębiorstwa jako takiego. Jednak efekty* mogłyby być znacznie większe, gdyby nie grupę przedsię- biorstw plasującą się po drugiej stronie „oszczędnościowe- go biegu”. Nadal niestety jest wiele przedsiębiorstw, które nie tylko nie wykorzystują stworzonych możliwości.

— Dość już chyba ukrywa- nia ich w cieniu. Ciż można prosić o przykłady ilustrujące obłe te postawy?

Do przedsiębiorstw, które postępowanie w dziedzi- nie oszczędności warto jest upowszechniać, można za- liczyć m.in. Zakłady Stolarski Budowlanej w Grybowie (zmniejszenie zużycia paliwa, dodatkowa produkcja mebli z odpadów), Kieleckie Zakłady Naprawy Samochodów (regeneracja rozplą- czy-wtryskiwaczy do silników „diela” oraz tłoków i cylind- rów do pomp wtryskowych „Predom-Zeimen” w Rzeszo- wie) wykorzystywanie co ro- ku 450 ton odpadów tworzący szutczyny. Do tej samej grupy przedsiębiorstw zaliczyć można Swarzędzkie Fabryki Mebli, które opracowały tech- nologię wytwarzania materia- łów wysłokowych z odpa- dów pianki poliuretanowej. Wartość produkcji tapicer- skiej, osiągniętej w wyniku wprowadzenia nowej techno- logii wyniosła w ubr. ponad 111 mln zł.

Niestety, nadal jeszcze zbyt łatwo o przykłady nieefek- tywnego gospodarowania. I tak np. z nieracjonalnym zu- życiem szkielej spotkaliśmy się w Fabryce Mebli w Mogilnie. Kontrola dokonana przez NIK w końcu ubr. wykazała znaczną ilość braków i od- padów w Łódzkiej Zakła- dach Kłotechnicznych „Pre- zex” oraz w Zakładach Mie- dzarskich „Wola” w Warsza- wie. W wyniku złej jakości worków wyprodukowanych w Zakładach Celulozy i Papie- ru w Świeciu i Ostrołęce jak- również wskutek niewłaści- wego składowania cukru w Cukrowni Opole Lubelskie powstały straty 224 ton cukru wartości 3,4 mln zł. Skutkiem zaniedbań w zakresie gospo- darki energetycznej w Rze-

szowskim Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej — od- dział Sanok jest marnotraw- stwo 25 tys. m sześć, gazu rocznie.

Przykładów dodatnich i u-jemnych jest oczywiście znacznie więcej. Niech nie- czuje się zawiedzeni ci, któ- rzy dobrze gospodarują a nie zostali wymienieni, jak rów- nież niech nie cieszą się ci, którzy nie lub niewiele robią i również nie figurują w tym wykazie. Informacje dotyca- ce efektywności gospodarki materiałowej i energetycznej będą coraz częściej publiko- wane.

— W programie oszczędno- ściowym dużą wagę zwracano na konieczność lepszego zagospodarowania surowców wtór- nych? Jakże są rezultaty?

— W ubr. zagospodarowano 124 mln ton odpadów, tj. o 17 mln ton więcej niż w 1982 r. Są takie urzędy, gdzie zagospodarowanych jest 100 proc. surowców (np. metalicz- ne surowce wtórne), ale są też takie, gdzie jesteśmy w polowie drogi.

Zaczynamy od makulatury. W zużyciu papieru tektury zajmujemy w świecie odległe miejsce, tymczasem odzyski- wanie 37 proc. tych surow- ców lokuje nas pod tym względem w pierwszej dziesią- tce. W ubr. statystyczny Polak zaniósł do punktu sku- pu 11,2 kg makulatury. Miesz- kaniec województwa łódzkie- go, warszawskiego, poznań- skiego czy łeszczńskiego sprowadził 20—25 kg makulatu- ry podczas gdy w ubr. sied-leckim, zamojskim czy nowo- sądeckim wielkość ta jest 4—krotnie mniejsza. Możliwość zwiększenia odzyskiwania ma- kulatury są więc duże, zwraca- ją w tych regionach, gdzie skupuje się zaledwie 5—6 kg makulatury na jednego miesz- kanka.

Pożytecznym przykładem jest sprawa beżniokowania opon. W ostatnich latach stworzony został od podstaw specjalistyczny przemysł w tej dziedzinie. Obecnie możemy beżniokować do 2 mln opon rocznie. Praktycznie rozwią- zany został problem beżni- okowania opon do samochodów osobowych. Inny przykład, w ubr. odzyskaliśmy do ponow- nego użycia blisko 9,6 mld sztuk opakowań szklanych wartości ponad 100 mld zł. Oznacza to, że ponad 92 proc. butelek szklanych ponownie wraca do przemysłu. Jednak nie można być w pełni zado- wolonym, gdyż daleki od do- skonałości jest system obrotu tymi opakowaniami. Ponadto nie udało się dotychczas uzy- skać zadowalających efektów w skupie butelek nietypo- wych, nadających się wyłąc- znie na szutczyny. Na te spra- wy oraz na lepsze zagospo- darowanie odpadów mineralnych i włókienniczych będziemy

Plenum WK SD

Ciąg dalszy ze str. 1

ko kwalifikowaną pomoc spe- cjalistyczną. Stąd sprawa pilna jest przystąpienie do budowy drugiego, dużego szpitala kli- nicznego, aby tym samym skrócić czas oczekiwania na leczenie specjalistyczne, w oparciu o nowoczesną apa- raturę i sprzęt.

Nie może być zadowolony fakt, iż jeśli chodzi o wskaź- nik ilości kadry medycznej przypadającej na 10 tysięcy mieszkańców to Białostocka nie plasuje się na czołowym miejscu w kraju. Trzeba bo- wiem mieć na uwadze, iż większość lekarzy mieszka i pracuje w Białymstoku. Tym- czasem w wielu placówkach większą są puste gabinety i mieszkania. Sieć aptek jest wysoka niewystarczająca. Trze- ba więc stworzyć system sprzyjający podejmowaniu pracy w terenie. Obecnie pla- ce w służbie zdrowia zdecy- dowanie ustępują zarobkom w przemyśle. Stąd m.in. brak salowych, pracowników po- mocy społecznej, techników dentystycznych.

Z każdym rokiem przy- bywa rencistów, emerytów, inwalidów i osób nie w pełni sprawnych. Tym ludziom należy zapewnić systematycz- ną pomoc i opiekę, starać się o ułatwienie im codziennego życia. Potrzebne są domy po- mocy społecznej.

Ogromnym problemem sta- ją się patologie społeczne, a zwłaszcza alkoholizm i narko-

mania. Konieczny jest szeroki front działań społecz- nych przeciwko tym zjawis- kom, zwłaszcza wobec obni- żania wieku osób uzależnio- nych.

Uczestnicy obrad zdecydo- wanie opowiedzieli się za wprowadzeniem — w odpow- iedniej wysokości — opłat za korzystanie z pogotowia ratunkowego. Sprawa ta po- dejmowana jest od lat i wciąż nie ma decyzji. Tymczasem co czwarty mieszkaniec ko- rzysta z pomocy doraźnej ale jedynie co dwunaste wzwa- nione jest rzeczywiście uzasad- nione.

Sporo mówiono również o etyce zawodowej, zjawiskach protekcjonizmu. Postulowa- no utworzenie Izby Lekar- skich.

Wobec nie wystarczających funduszy i ograniczeń inwe- stycyjnych, aczkolwiek w woj. białostockim buduje się sporo obiektów służby zdra- wia poszukiwano możliwo- ści poprawy sytuacji jeśli chodzi o leczniczo i opiekę społeczną w lepszej organizac- ji pracy, wykorzystaniu możliwości kadrowych i lo- kalowych a także pełnym wykorzystaniu posiadanego sprzętu.

W przyjętej uchwale zwrócono uwagę na koniecz- ność dalszego doskonalenia o- chrony zdrowia i opieki spo- łecznej gdyż obecny jej po- ziom i zakres nie zaspokaja w pełni potrzeb społecznych. (h)

IRCh w zambrowskiej PKS

Ciąg dalszy ze str. 1

ków krzątających się po pla- cu, ale także — duże zmia- ny. Na środku placu pozosta- ła tylko niewielka ilość zi- mowych pozostałości do wy- wiezienia. Porządek w war- szatach i pomieszczeniach socjalnych. Podobnie — w biurze i na dworcu.

Szybko wyjaśniła się przy- czyną tych zmian. Prace po- rządkowe trwały od ubiegłe- go czwartku, gdyż wówczas do Oddziału dotarła infor- macja o... terminie rekontro- li. Przystąpił do nich wszyst- cy, łącznie z dyrektorką. Jak- by na to nie patrzeć — w dziedzinie estetyki i spraw socjalno-bytowych nastąpił duży postęp. Teraz rzecz w jego stałym utrzymaniu.

— Efekt — w ciągu dwóch dni zatrzymali oni trzydzieści- pięć dowodów rejestracyjnych. Kilku kierowców musiało sięgnąć po portfel, aby opła- cić mandaty.

Podstawowa przyczyna — niesprawne szybkościomierze i liczniki kilometrów. Rządnie- ni dwa miesiące temu, ale nadal zdarzają się przypadki blokowania drzwi w autobus- kach, niesprawnych układach hamulcowych i kierownic- zych, braku wyposażenia.

Zdarzają się i takie przypad- ki, gdzie według oświadcze- nia kierowcy — linki szybko- ściomierzy nie były instalo- wane w autobusach nawet po pięć lat. Czy można wie- rzyc w dyrektorskie zapew- nienia o ustawicznych poszu- kiwaniach owych link? Tym bardziej, że 30 km dalej, w Łomży nie występuje ten pro- blem.

Często zdarzają się przy- padki wyjątkowego brudu w autobusach.

Zadziwiająca jest bez troska o społeczne mienie. W ponie- działek kierowca autobusu nr rej. LOD 125 P, udając się na kilkanaście minut do dy- żurnego ruchu, w otwartym samochodzie pozostawił kom- plet biletów i spory utarg go- tówek.

Trudno zgodzić się z za- pewnieniami dyrektora — Je- zefa Idrzowskiego, że to nie jest problem, bo jak by co zginęło, to kierowca i tak za- to zapłaci.

— Nowy wyrób jest bardziej pracowni i materiałochłonny; wzrosła więc koszty wytwa- rzenia, a tym samym i cena; jednak nie więcej — jak za- pewniają sokołscy producenci — niż o ok. 30 proc. Zmiesz- cza się w tym też koszty do- datkowych operacji i mate- riałowych (np. zestaw termoz- laczny jest droższy o 100 proc. od szkła normalnego).

Współność co do sensu wy- twarzania droższych wyro- bów dowodzi, że wyposaże- nie domów i obiektów w trzy- szybowe okna gwarantuje wy- datne ograniczenie ubytków ciepła, a tym samym zmniej- sza zużycie węgla i energii.

Nowe okna będą montowane przede wszystkim na Wybrze- zu i w województwach pół- nocno-wschodnich. Ewentual- ne nadwyżki pędurą do miejscowości górskich (grani-

zania, a tym samym i cena; jednak nie więcej — jak za- pewniają sokołscy producenci — niż o ok. 30 proc. Zmiesz- cza się w tym też koszty do- datkowych operacji i mate- riałowych (np. zestaw termoz- laczny jest droższy o 100 proc. od szkła normalnego).

Współność co do sensu wy- twarzania droższych wyro- bów dowodzi, że wyposaże- nie domów i obiektów w trzy- szybowe okna gwarantuje wy- datne ograniczenie ubytków ciepła, a tym samym zmniej- sza zużycie węgla i energii.

Nowe okna będą montowane przede wszystkim na Wybrze- zu i w województwach pół- nocno-wschodnich. Ewentual- ne nadwyżki pędurą do miejscowości górskich (grani-

zania, a tym samym i cena; jednak nie więcej — jak za- pewniają sokołscy producenci — niż o ok. 30 proc. Zmiesz- cza się w tym też koszty do- datkowych operacji i mate- riałowych (np. zestaw termoz- laczny jest droższy o 100 proc. od szkła normalnego).

Współność co do sensu wy- twarzania droższych wyro- bów dowodzi, że wyposaże- nie domów i obiektów w trzy- szybowe okna gwarantuje wy- datne ograniczenie ubytków ciepła, a tym samym zmniej- sza zużycie węgla i energii.

Nowe okna będą montowane przede wszystkim na Wybrze- zu i w województwach pół- nocno-wschodnich. Ewentual- ne nadwyżki pędurą do miejscowości górskich (grani-

zania, a tym samym i cena; jednak nie więcej — jak za- pewniają sokołscy producenci — niż o ok. 30 proc. Zmiesz- cza się w tym też koszty do- datkowych operacji i mate- riałowych (np. zestaw termoz- laczny jest droższy o 100 proc. od szkła normalnego).

Współność co do sensu wy- twarzania droższych wyro- bów dowodzi, że wyposaże- nie domów i obiektów w trzy- szybowe okna gwarantuje wy- datne ograniczenie ubytków ciepła, a tym samym zmniej- sza zużycie węgla i energii.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Przedstawiona na Zjeździe śmiała, dalekosiężna koncep- cja programowa przejścia do nowego etapu rozwoju społe- czno-ekonomicznego zakłada zasadnicze przekształcenia sy- stemowe i społeczne, zawie- ra ambicje, w pełni realne, zadania dla narodów radzie- ckich pod kierownictwem Ko- munistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zjazd potwierdził, że głów- nym celem polityki zagranic- nej KPZR i ZSRR jest nie- ustanna walka o pokój i za- pewnienie pokojowych wa- runków życia i pracy narodu- wu radzieckiemu. Służy temu kompleksowy program sformułowany przez M. Gor- baczowa, a zmierzający po- przez likwidację broni jądrow- ej i chemicznej do końca bie- żącego stulecia, do uwolnie- nia ludzkości od widma masowej zagłady.

Biuro Polityczne w pełni zaaprobowało działalność de- legacji PZPR uczestniczącej w obradach XXVII Zjazdu. Bogaty program pobytu dele- gacji, a zwłaszcza z wielką uwagą i serdecznością przy- toczył przez uczestników Zjazdu wystąpienie przewodniczą- cego delegacji, spotkanie Wo- ciecha Jaruzelskiego z Micha- łem Gorbaczowem, które u- piękniono w atmosferze bra- terskiej, serdeczności i wzajem- nego zrozumienia, a także pobyt delegacji na Litwie, Li-

czne spotkania w różnych śro- dowiskach i zakładach pracy były wyrazem manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej. Przyczynia się do dalszego zacieśnienia międzynarodowy- ch związków i współpracy o- bu bratnich partii, państw i narodów.

Sprawozdanie delegacji PZPR na XXVII Zjazd KPZR zostanie przedstawione Komitetowi Centralnemu na najbliższym posiedzeniu.

Biuro Polityczne zapozna- ło się również ze sprawozdaniem z przebiegu oficjalnej wizyty w ZSRR premiera Zbigniewa Messnera. Spotkanie Zb. Mes- nera z sekretarzem general- nym KC KPZR M. Gorbaczow- em, rozmowy z przewodni- czącym Rady Ministrów ZSRR N. Ryzkowem dotyczące dal- szego doskonalenia mecha- nizmów współpracy, a w szczególności gospodarczej — mia- ły być korzystny wpływ na przyspieszenie realizacji przy- jętych umów i porozumień. W pełni zaaprobowano przy- jęte podczas wizyty uzgodnie- nia i podpisanie porozumie- nia.

Biuro Polityczne oceniło re- alizację założeń IX Nadzw- ycznego Zjazdu PZPR w po- lityce kadrowej oraz stosowa- nie w praktyce przyjętych na XIII Plenum KC PZPR za- sad zawartych w dokumen- cie „Główne założenia polity- ki kadrowej PZPR”.

Po IX Zjeździe przystąpiono do tworzenia konstrukcji spójnego systemu polityki kad- rowej. Dotychczasowe dokona- nia są dobrą podstawą do pełnego upowszechnienia regu- łów doboru i oceny, kształcenia i rotacji kadr we wszystkich jednostkach gospodarczych i administracyjnych.

W wyniku prowadzenia jaw- nej, otwartej polityki kadro- wej — podkreślono — od- powiedzialne funkcje kierowni- cze obejmują członkowie par- ti, a także stronnictw społu- cnych oraz coraz szerzej bezpartyjni. Polityka kadro- wa staje się dzięki temu ważną płaszczyzną porozumie- nia narodowego i zarazem istotnym elementem koalicyjne- go sposobu sprawowania wła- dzy. W pełni uwzględnia też klasowy charakter władzy państwowej.

Skuteczna realizacja „Głów- nych założeń polityki kadro- wej PZPR” znajduje wyraz w systematycznym przeprowa- dzeniu ocen zawodowych oraz postaw moralno-politycznych osób pełniących funkcje kie- rownicze, w zwiększonej od- powiedzialności organizacji partyjnych udzielających re- komendacji, w tworzeniu re- zervy kadrowej, w śmielszym powierzaniu młodym ludziom stanowisk kierowniczych. Sta- nowiska te obejmują coraz- częściej m.in. w wyniku kur- sów — osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz walorach moralnych, spo- łecznie zaangażowane, spraw- nie kierujące zespołami ludz- kimi.

Jak wynika z badań i kont- roli przeprowadzonych przez Komisję Problemów KC, CKR i CKKP — zróżnicowana

ZSRR — USA Stosunki gospodarcze

MOSKWA (PAP) — Mini- ster Handlu Zagranicznego ZSRR Boris Arislow przyjał w drodze przebywania w Moskwie prezesa amerykań- sko-radzieckiej Rady Han- dlowo-Gospodarczej Jamesa Giffena. Rozpatrzone wiele zagadnień dotyczących stanu i perspektyw rozwoju handlu i stosunków gospodarczych między dwoma krajami.

Najefektywniej z tej trójki wy- padł Górnik Zabrze. Zabranie pokonał w derbach Śląska, po dobrym meczu Górn. Katowice 4:1. Kolejne cenne trafienie za- piisał na swoim koncie Andrzej Czuchra.

W dolnej części tabeli na uw- agę zasługują remis Zagłębie Lubin w Szczecinie. Podopieczni tren- era Grzegorza Brzezniowicza wy- walczyli cenny punkt.

Ciekawostką środowiska spotkań były dwie bramki zdobyte bezpo- średnio z rzutów rożnych.

Do końca tego roku sokoł- ski „Stolbud” dostarczy budow- niemu około 180 tys. m kw. okien trzyszybowych. Należy podkreślić, że przygotowanie do zmi- y profilu produkcji nie przeszkadza w bieżącej pracy.

Wykonanie zadań pierwsze- go kwartału zapowiada się optymistycznie, mimo nierzy- micznych dostaw tarczy i płyt pilśniowych, a ostatnio szkła. Wydatność pracy ukształtowa- na w styczniu i lutym br. jest o 20 proc. większa od ubiegło- rocznej. Nie jest zatem truiz- mem stwierdzenie, że sokoł- skim drzewiarzom „robota pali się w rękach”.

L. SZEPIEL

Pogotowie makowe

ZAPAMIĘTAJ! 411-784 to numer „POGOTOWIA MA- KOWEGO”. Przy tym telefonie w każdy czwartek dyżu- rują rodzice oraz inni członkowie Towarzystwa Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych.

► Jeśli Twoje dziecko „bierze”
► Jeśli potrzebujesz pomocy lub porady
► Jeśli masz propozycje rozwiązania problemu narko- manii

ZADZWOŃ: 411-784. W każdy czwartek w godz. 16—17 czekamy na Twój telefon. Możesz też przyjść i porozu- miewać osobiście. Adres: Międzyzakładowa Przychodnia 7, na- wia przy RPKIM w Białymstoku, ul. Piastowska 6.

jest jednak skuteczność u- powszechniania i wdrażania nowych zasad polityki kadro- wej. Napotyka ona je- szcze na różnorodne za- hamowania i przeszkody. Zdarzają się przypadki nieprzestrzegania ustalonych kryteriów doboru kadr kie- rowniczych, biurokratyczne podejście, inercja, tolerowanie awantur i lekceważenia socja- listycznych norm współży- cia, zaniedbywanie obowią- zów służbowych, nadużywania alkoholu.

Zjawiska takie — choć spo- radyczne — wywołują uzasad- niony krytycyzm społeczny i muszą być ostro i konse- kwentnie zwalczane.

Stwierdzono, że w doskona- leniu polityki kadrowej szcze- gólne znaczenie mają prze- glądy kadrowe — pod waru- nkiem, że są prowadzone zę- telnie i wnikliwie. Zwróci- no uwagę na konieczność pełniejszego wykorzystania statutowych uprawnień in- stancji i organizacji partyj- nych w opiniowaniu i reko- mendowaniu kandydatów na kierownicze stanowiska. Nie- zbędne jest wzmocnienie służb pracowniczych i kadrowych oraz usprawnienie ich pracy.

Biuro Polityczne wskazało, że polityka kadrowa — jej e- fekt i potrzeby — powin- ny stać się jednym z głównych

tematów w kampanii przed- zjazdowej. Partia oczekuje, że dyskusja na ten temat będzie ogólna, krytyczna i samo- krytyczna, zawołująca propo- zycjami istotnych udoskonal- eń. Trafne i racjonalne roz- wiązania w doborze kadr kie- rowniczych są jednym z po- stawowych warunków pomyś- lnego rozwoju kraju.

Podkreślono, że instancje i organizacje partyjne muszą bardziej zdecydowanie upo- wszechniać i wdrażać „Głów- ne założenia polityki kadrowej PZPR”.

Uznano za konieczne omó- wienie węższych problemów polityki kadrowej na XXV posiedzeniu Komitetu Centra- lnego PZPR.

Biuro Polityczne wstępnie zapoznało się z dorobkiem III Kongresu Nauki Polskiej wy- soko oceniając jego przebieg i znaczenie rozwoju badań na- ukowych, a zwłaszcza przy- spieszenia postępu technicz- nego dla przyszłości kraju. Wszyscy uczeni — członkowie partii powinni dokończyć stara- nia o pełne i możliwe najszybsze wprowadzenie w życie wyni- ków kongresu. Organizacje i in- sta- cje PZPR powinny upo- wszechniać i stosownie wdrażać dorobek kongresu traktując go jako ważny ele- ment kampanii przedzjazdowej. (PAP)

SPORT

Wióknarz B.—Wióknarz P. 59:70

Porażka białostoczaniek w ostatniej odsłonie

Wczoraj zakończyła się re- wanzowa runda rozgrywek i ligi w koszykówce kobiet. W ostatnim pojedynku Biało- stoczek Wióknarz przegrał w hali Jagiellońskiej w Wióknarzu Pabianiec 59:70 (24:35).

Mecz nie był ciekawy zważy- ąc na przerwy. Fatalna była skuteczność gospodarki. Nasze koszykarki nie trafiły do kosza w doskonałych sytuacjach. Stąd niski wynik. W piątą minutę na światłość tarczy spadł wy- nik 5:5, ale po serii błędów białostoczaniek w jedenaście minu- te prowadziły pabianiczki 30:17. Czoły rzut Krystyny Malinow- skiej za trzy punkty i dwie udane akcje i goście prowadzili róż- nicą tylko o punkty. Jednak ostatnie minuty należały do Wióknarza Pabianiec. Pierwsza część spotkania białostoczanki przegrały 11 punktami.

Po zmianie boiska białostocki Wióknarz ambicje zaskakował. Kolejny celny rzut Krystyny Ma- linowskiej za 10 pkt. 25 m. Nie- stety, atak turyk Kiki Biało- stoczanki stanął w miejscu, a na dodatek przegrany, większą część meczu pod tablicą. Ko- lejny „czar” trenera E. Halabur- dy i białostoczanki zaczęły odr- biać stracony dystans. W dwu- dziesiątą minutę, po udanym rzucie Elżbiety Stankiewicz za trzy punkty, nastąpił remis ko- lejnych koszy. Przeciwnik był już w zasięgu ręki. Pabianiczki prowadziły tylko trzema punkta- mi.

Niestety, kolejny przestój w ze- społie Białostoczek Pabianiec powiększył dystans. Re- wanzę 22 bm. w Brzezinie. (Jef)

W piłkarskiej ekstraklasie Liderzy zachowali status quo

21 kolejka spotkań w piłkarskiej ekstraklasie nie przyniosła niespo- dzianek. Czołowe trzy drużyny odniosły zwycięstwa zachowując status quo.

Najefektywniej z tej trójki wy- padł Górnik Zabrze. Zabranie pokonał w derbach Śląska, po dobrym meczu Górn. Katowice 4:1. Kolejne cenne trafienie za- piisał na swoim koncie Andrzej Czuchra.

W dolnej części tabeli na uw- agę zasługują remis Zagłębie Lubin w Szczecinie. Podopieczni tren- era Grzegorza Brzezniowicza wy- walczyli cenny punkt.

Ciekawostką środowiska spotkań były dwie bramki zdobyte bezpo- średnio z rzutów rożnych.

Do końca tego roku sokoł- ski „Stolbud” dostarczy budow- niemu około 180 tys. m kw. okien trzyszybowych. Należy podkreślić, że przygotowanie do zmi- y profilu produkcji nie przeszkadza w bieżącej pracy.

Wykonanie zadań pierwsze- go kwartału zapowiada się optymistycznie, mimo nierzy- micznych dostaw tarczy i płyt pilśniowych, a ostatnio szkła. Wydatność pracy ukształtowa- na w styczniu i lutym br. jest o 20 proc. większa od ubiegło- rocznej. Nie jest zatem truiz- mem stwierdzenie, że sokoł- skim drzewiarzom „robota pali się w rękach”.

L. SZEPIEL

Doniesienia agencyjne

POLSKY SIATKARZE PO RAZ TRZECI POKONALI FRANCUZY

Po zwycięstwach w Częstoch- wie i Opolu po 3:1 — w drodze 12 br. we wrocławskiej Hali Ludowej, w obecności 8 tys. wi- dzów reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn wygrała trze- ci i ostatni mecz z Francją 3:0 (15:9, 15:12, 15:3).

TURCJA — SZWAJCARIA 1:0

W towarzyskim meczu piłkar- skim w Adanie, Turcja wygrała ze Szwajcarią 1:0 (1:0). Bramkę w 23 min. zdobył Yusuf Altinaz.

PIASECKI TRZECI W JEZDZIE NA CZAS

Włoch Luciano Rabottini został zwycięzcą 21. Radoskiego wyjeżd- żu Tirceno-Adriatico. Ostatni etap jazdy indywidualnej na czas wy- grał rekordzista na czas w tej dys- cyplinie — Francesco Moser (Włochy) uzyskując przeciętna- nie 49,99 km/godz. Drugie miejsce zajął Francuz Laurent Fignon — strata 19 sek. a trzecie

Punkty dla Białostoczek zdo- były: K. Malinowska — 20, Mo- lowska — 15, Stan. Brzez- 15, Kiejski — 4 i Polityczna — 2, a dla gości Piotrkiewicz — 24, Szym- czak — 12, Urbankowska — 12, Kukula i Warchoł po 7 i Bloch — 4.

Przed meczem odbyła się m. in. uroczystość. Członek zarządu PZOSK, Jan Smolicki wręczył trofeum zawodniczkom powoła- nym do kadry olimpijskiej. Otrzymały: Elżbieta Stankiewicz (WI B-stok) oraz Wiesława Piotrkiewicz i Małgorzata Urbankowska (WI Pabianiec).

Pozostałe wyniki: AZS Poznań — Spójnia Gdańsk 68:33, ŁKS Łódź — Wisła Kraków 74:

INTERPEGO



Sól w oku czyli „Interpego”

Interpego, to powstałe w 1982 r. Towarzystwo Handlu Zagranicznego. Jest pierwszą w polskim handlu zagranicą spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, w naszym regionie działającą od roku. Okres ten przyniósł jej taki rozwój, że stała się „sólą w oku” dotychczasowych monopolistów w tej branży.

Spółka zajmuje się eksportem owoców, warzyw, kwiatów i innych produktów rolniczo-spożywczych. Importuje przede wszystkim surowce i technologie niezbędne do intensyfikacji produkcji ogrodniczej i rolniczej, warzywniczej i sadowniczej, a także do świadczenia usług, przetworzenia owocowo-warzywnego, a także chłodniczego.

W NASZYM REGIONIE
ponad 30 zakładów jest już

Prawnik informuje

Odprawa emerytalna

W 1980 r. odeszłam na emerytalną rentę chorobową, a bezpośrednio potem na rentę inwalidzką II grupy. Czy należała mi się odprawa emerytalna?

Odprawy emerytalne, przysługujące pracownikom odchodzącym na emeryturę lub rentę inwalidzką (ale nie chorobową), zostały wprowadzone w niektórych (nie we wszystkich) działach gospo-

udziałowcami lub współpracownikami. Nie ma to jednak na celu działalności tego oddziału. Właściciel udziałów to — PGR Ignatki, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Dobrym, Hajnowskie Zakłady Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, eickha Chłodnia, Łomżyńskie Zakłady Spożywcze i wiele innych. Białostocka delegatura (obejmująca również lom-

NIE MA ROŻY BEZ KOLCÓW.

Spółka boryka się ze sporadycznymi kłopotami natury prawnej. Przewodniczący zarządu THZ „Interpego” — Zbigniew Hryniewicz, komentując

żyjskie i suwalskie) wzięła w 1982 r. w roku ubiegłym ponad 5,5 tys. ton różnorodnych towarów, przede wszystkim owoców schładzanych, jabłek, ziemniaków, przecierów i pulp, grzybów, dzemów, koncentratów itp.

Co jest powodem, że w tak krótkim czasie „Interpego” potrafiło uzyskać tak szybkie tempo rozwoju i wypracować zysk na jednego swego pracownika przekraczający milion złotych?

Wydało się, że odpowiedzi należy szukać w stylu działania. Przedstawiciele firmy docierają bezpośrednio do producentów i wspólnie ustalają kierunki współpracy. Pozwoliło to na prowadzenie eksportu i importu przez własną organizację, która szybko reaguje na ich potrzeby i którą mogą kontrolować. Poza tym organizacja prowadzi kooperację produkcyjną oraz uprawy z wyrazem na zwiększeniu eksportu. I jeszcze jedno — „Interpego” zatrudnia ok. 170 osób. Na całą Polskę! W de-

15-procentowy wzrost eksportu do II obszaru planistycznego powiadomienia „Polityka” nr 3 z 18.1.86 r.: — Gdyby nie trudnienia i bariery, byłoby więcej. Mówię tu o całej odpowiedzialności. Mam poważne oferty firm, które mogłyby wejść do Polski ze znaczącym kapitałem. (...) Uważam, że jest to towar, a możliwości produkcji i rynku zbytu. Żeby tylko można było działać bez skrupuła.

Czy reforma gospodarcza zapewni warunki konieczne do rozwoju eksportu? W dobie wychodzenia z kryzysu, sprawą niezwykle ważną jest odbudowa powiązań z zagranicznymi odbiorcami.

JEDNOOSOBOWA DELEGATURA

W Białymstoku to Jarosław Tarasiewicz. Mówi nam: — Rok istnienia firmy w naszym regionie to niewiele, aby formułować ogólne wnioski. Jedno jest pewne: „Interpego” ma i u nas rację bytu. Zainteresowanie naszą działalnością ze strony producentów państwowych i spółdzielczych jest bardzo duże. Moją bolączką jest brak odpowiedniego lokalu.

Ze swej strony dodajmy, że jedna osoba na trzy województwa — to — nawet w tak operatywnej firmie — trochę za mało.

A. CHOMICZ

Ludzie i drewno



Operator Wiesław Parzych rozładowuje kolejną dostawę surowca.

Zakład Przemysłu Drzewnego w Okrętach k/Orzysza należy do największych w kraju. W ub. r. przetarło tu ponad 80 tys. m. sześciu, drewna, a pozyskano z tego prawie 50 tys. m. sześciu. Jedną szóstą przeznaczono na eksport — do Anglii, Francji, RFN i innych krajów.

Głównymi odbiorcami tarcicy z Okrętów są zakłady stolarki budowlanej w Miłkowie i Sokółce oraz fabryki mebli, dla których wykonuje się również drobne elementy. Część tarcicy trafia do naczyni w Czeremśku i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach.

Drewno do przeróbki pozyskuje się z lasów województwa olsztyńskiego i białostockiego. Wartość produkcji w ub. r. zamknęła się kwotą 560 mln zł.

Tekst i zdjęcia:

ZDZIŚŁAW LENKIEWICZ

Czytelnicy pytają

W sprawie rolniczych kartek i rekompensat

Jestem chłopem-robotnikiem. Gospodarkę rolną o pow. 7 ha teoretycznie figuruję na 70-letnią matkę. Praktycznie obrabiam ją ja wraz z rodziną przed i po powrocie z pracy. Czy mnie i moją rodzinę należy się kartki żywnościowe oraz rekompensata? — pyta rolnik z woj. białostockiego.

Odpowiedź w tej sprawie udzielił zastępca dyrektora Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

„Zgodnie z przepisami o

reglamentowanej sprzedaży — czytamy w piśmie — karty zaopatrzenia na mięso i jego przetwory nie przysługują osobom posiadającym lub utrzymującym się z dochodów gospodarstwa rolnego o powierzchni powyżej 0,5 ha oraz tzw. dwuzawodowcom (chłopom-robotnikom i członkom ich rodzin. Dzieciom i młodzieży rolników w wieku 1—18 lat przysługują karty zaopatrzenia MW.

Rekompensata w wysokości 1000 zł nie przysługuje członkom rodzin w przypadku użytkowania gospodarstwa rolnego o powierzchni ponad 2 ha. Natomiast rekompensata zbóżowa wynosi 160 zł miesięcznie na każdą osobę przysługującą bez względu na fakt posiadania gospodarstwa rolnego oraz jego wielkość.

Podstawę prawną stanowi Uchwała nr 24 Rady Ministrów z 27 stycznia 1982 r. w sprawie rekompensat pieniężnych”. (bm)

Najlepszy kask z kokosu

W instytucie nauk stosowanych w Amsterdamie przeprowadzono niejakie eksperymenty. Badano wytrzymałość różnych rodzajów kasków i hełmów. Na umieszczonych na specjalnych manekinach kaski spadły kamienie, czołgi, kawałki piły betonowej. Odcierano w nie młotkami i innymi narzędziami.

Zuzycie z tych ciężkich prób wyszedł kask wykonany ze skorupy orzecha kokosowego. (P)

Czas pracy a przejazd służbowy

Jestem kierownikiem budów. Prowadzę budowy równocześnie w trzech województwach. Do dyspozycji mam samochód służbowy, za prowadzenie którego otrzymuję 36 zł dziennie. Duża odległość budów powoduje, że mój dzień pracy wynosi ponad 8 godzin. Zakład pracy odmawia mi zapłaty za godziny nadliczbowe, twierdząc, iż mam czas pracy nieregulowany, a wynagrodzenie za ten czas mieści się w dziecie.

Nie ma w polskim prawie pracy pojęcia „nieregulowany czas pracy”. Przeważnie się tym pojęciem nie należy. Nie tłumaczy. Przepisy prawa pracy regulują natomiast odrębnie wprawienia do wynagrodzenia za pracę nadliczbową pracowników zatrudnionych kierowniczo i inne samodzielną stanowiska. Pracownikom tym przysługują dodatkowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe tylko wówczas, gdy praca wykonywana jest na polecenie zwierzchnika w niedziele lub święta, a za pracę w tym dniu pracownik nie otrzymał innego dnia wolnego od pracy, albo jeżeli na polecenie

zwierzchnika wykonywał pracę normalnymi godzinami, która nie należy do jego normalnych obowiązków. Podstawa: § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 20 września 1974 r. (Dz. U. nr 37, poz. 215).

Jak się zdaje, żadna z tych ewentualności nie zachodzi w przedstawionym przypadku. Niezasadne byłoby również traktowanie czasu przejazdu z budowy na budowę jako czasu pracy. Jest to czas w podróży służbowej, ale nie czas efektywnej pracy. Wprawdzie Czytelnik sam prowadzi samochód służbowy, jednak czyni to dla własnej wygody. Przewozi samego siebie. Nie ma tu argumentu argumentacji zakładu pracy, iż diety za czas podróży służbowej rekompensują wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Diety nie stanowią składnika wynagrodzenia. Są świadczeniem niezależnym od przysługującego wynagrodzenia za pracę. (zm)

Cale życie gromadzimy najrozmaitsze dobra. Zostają po naszym odejściu, oznakowane wysiłkiem, wyrzeczeniami, by cieszyć się nimi. Jak utrzymać bliskich, aby po naszej śmierci nie zamieniali się w agresywnych, walczących bez skrępowań kruków? — o testamentach, spadkach rozmawiamy z prokuratorem Marią Kudybą z Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży.

— Na pogrzebie demonstrowałem niepięknym smutek, żal za drogim zmarłym. Maria Kudybą: — Nie zawsze. Do dziś np. pamiętam kobietę, której mąż zginął w wypadku. Pierwsza reakcja była zaskakująca. Nie pytała, jak to się stało, gdzie, tylko: „Czy zabezpieczono sa-

skoro łączę ich ze zmarłym ten sam stopień pokrewieństwa?”

M.K.: — Stosowana zasada jest jednoznaczna: umiera jeden z małżonków — jego cześć, czyli połowa wspólnej majątku, przysługującej małżonkowi, dzielona jest między żonę i dzieci i nikogo więcej. Zna-

Kazimierz Nicewicz pracuje przy tzw. manipulacji drewna.

Trakowy — Jerzy Pokorski należy do grupy najlepszych pracowników.

Wujaszek był kochany i bogaty (2)

mochód, zegarek elektroniczny, obrączkę?”

Inny przykład: rodzice po śmierci syna wiedzieli już, że nie będą uczestnikami postępowania spadkowego, ponieważ w grę wchodził członkowie pierwszej grupy dziedziczenia, ich synowa oraz wnuk. Czegoż oni nie wyprawiali, aby uzyskać prawo do spadku! Wyśleli nawet największe „brudy”, przekazywali, że syn był hulaka i utracił szacunek, gdy de facto był oszczędny i rzetelny; posunęli się nawet do zarzutu, że ojciec dziecka był zupełnie inny. Wdowa była zalamana. Tak więc czasem placzący rzewnie przy mogile leżącego za strachu, że za mało na tej śmierci skorzystała.

— W opisanej w poprzednim artykule sprawie, bratankowie i siostrzennice otrzymali prawo do części spadku, wyrażonych w różnych ułamkach, od 1/40 do 1/4. Dlaczego nie w jednakowych,

otrzymali połowę spadku, dzieci — pozostałość, podzieloną na równe części.

— Jeśli ktoś z dzieci już nie żyje, ale żyją wnukiowie?

M.K.: — Wtedy między nich rozdziela się część, która należała się ich ojcu. To jest najbardziej uprzywilejowana grupa: współmałżonek, dzieci, ich dzieci.

— Mogę zatem być obaw chwały się przed teściową zioła bransoleta z brylantami i kolczyki smaragdowymi, „pożyczonymi” mi niedawno przez męża?

M.K.: — Jeśli nie macie dzieci — odradzałabym... Gdyby (czego nie życzę!) została Pani wdowa, teściowa miała by również prawo upomnieć się o „dole”. Rodzice, bracia i siostry zmarłego oraz ich dzieci są w takich przypadkach wraz z jego żoną spadkobiercami. Z tym, że małżonka jest najbardziej uprzywilejowana. Należy się jej nie mniej niż 1/2 spadku, rodzicom — 1/4, a reszta — do

podziału między rodzeństwem. Nie trzeba nawet sądu, by się z tymi rachunkami uporać.

— A jak jest wówczas, gdy „złoty diabeł” i „szczęśliwie”, ale „bez słubu”?

M.K.: — Kodeks nie uznaje takiego związku, więc i uprawnień „wdowy” czy „wdowca”. Jedynie ich dzieci są traktowane na normalnych zasadach. Mało tego: jeśli jedna z osób pozostawała formalnie w związku małżeńskim z innym człowiekiem, należy się liczyć z tym, iż któregoś pięknego dnia zjawi

— Jak więc utrzymać wdowę osobę przed podobnymi komplikacjami?

— Wystarczy napisać testament i wskazać dziedziców. Obojętne, przed notariuszem, naczelnikiem czy sekretarzem gminy w obecności świadków.

— Zwykle pismo, dane na przechowanie sąsiadce nie wystarczy?

M.K.: — Jak najbardziej! Z tym, że zawsze zostaniemy z wątpliwościami, czy ona aby na pewno ujrzy w odpowiednim momencie.

— Możliwość przekazania ostatniej woli na skrawku

papieru spełnia rolę pewnego zabezpieczenia osób najbliższych, ale i straszaka. „Ja cię wydziedziczę!” jest chyba do dziś realną groźbą?

M.K.: — Oczywiście. Pisemnym testamentem można przecież wykluczyć z grona spadkobierców dowolną osobę. Prawo chroni tu jedynie ludzi na stałe pozbawionych możliwości pracy ze względu na stan zdrowia.

— Wzajemną sytuację odwrotną. Wnuk krzywdził systematycznie dziadka, bijąc go po każdej wypitej „setce”.

— Czy również stanie w kolejce po część spadku?

M.K.: — Jeśli nikt z pozostałych przy życiu nie zaprotęstuje, nie wytknie, że swego czasu wnuk czy inny krewniak działał na szkodę spadkobiercy, że wymusił siłą groźbą korzystny dla siebie zapis — tak. Ktoś musi po prostu udowodnić tzw. niegodność dziedziczenia.

— Często matka czy ojciec wstąpił w obce rozgłaszają, że zostawia majątek jednemu z synów czy bratanków, a gdy przychodzi do czego, po pozostawieniu dobra wyłącza się i tak las rak. Kiedy takie ustne deklaracje są wiarygodne?

M.K.: — Wyłączenie wówczas, gdy padają z ust człowieka bliskiego śmierci, ciężko chorego (był nie umysłowo), albo też są inne wyjątkowe okoliczności uniemożliwiające sporządzenie pisemnego testamentu. Ale i tak musi być przy tym co najmniej trzech świadków.

— Zdarza się, że niektórzy biorą jakąś starówkę na tzw. dochowanie, licząc, że w podziwie za opiekę przejmą jej oszczędności, kosztowności.

M.K.: — Ludzie się mogą, ale lepiej, żeby urealniali owe „podziwianie” na piśmie — inaczej — przy braku krewnych — całość przejdzie Skarbowi Państwa, a nie opiekunowie.

— Czy będzie to istotnie 100-procentowa pewność, skoro w każdej chwili „dogorywają” staruszka może, np. w napaście krótkotrwałej złości, przekazać komuś inny testament o zupełnie innej treści?

M.K.: — Niestety, w takich sprawach nie ma nic pewniejszego... od śmierci.

— Mówiliśmy cały czas o przyjemnych aspektach otrzymania spadku, jakby był jedynym. Tymczasem stwierdzenie „otrzymałem spadek” wcale nie musi być synonimem radości, gdyż prócz majątku nieobczyszczonego zostawia długą listę długów i wierzycieli. Co wówczas?

M.K.: — Nie ma rady, trzeba spłacać. I zaciąganie kredyty, i zaleganie podatków czy raty alimentacyjne, albo — zrzec się spadku.

— Czy Pani sporządziła testament?

M.K.: — Jak każdy z nas zakłada, że będzie żył 100 lat; poza tym jeszcze się nie doświadczyłam.

Rozmawiała

NINA OMELCZENKO

P.S. W kolejnym artykule z tego cyklu — rozmowa z szefem Urzędu Skarbowego o podatkach od spadku. Pytania na ten temat prosimy kierować pod adresem Oddziału „GW” w Łomży, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97.

MINIDIALOG Z WIELOKROPKIEM

Rozmowa z JOZEFEM SZAWCEM — wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej, Komunalnej i Mieszkaniowej o poselskich powinnościach.

A. Polakowski: — Gdzie i kiedy kończy się poselska misja, bo przecież nie chodzi wyłącznie o wystąpienia na sesjach Sejmu i przed kamerami TV. Wzrosty dzisiaj, zwykły dzień. Dopiero skończyła się rozmowa z przedstawicielami starszej generacji i ZUS, bowiem — jak słysze — nie znalazł się pan na problemach rent i emerytur, a zobowiązanie do wystąpienia w komisji, zmusza do zdobycia tych wiadomości. Teraz przez pół godziny (gdzieby nie miało wizyta) byłby pan dyrektorem białostockiego „Metabytu”.

J. Szawiec: — Poślazanie nie spowoduje z tego kilku godzin debat skąpo relacjonowanych w środkach masowego przekazu. Dyskusje, uchwały, interpelacje o których jest wstępnie wiadomo, stanowią plon wieloletnich, żmudnych prac, nie od święta a na co dzień prowadzonych w komisjach sejmowych. Większość z nich jest wykorzystywana bezpośrednio przez rząd i poszczególne resorty. Dochodzi do tego działalność w terenie.

— W ciągu pierwszych sześciu tygodni br. odbył pan na Białostoccu 29 spotkań z fachowcami różnych branż, specjalnościami, organizacjami i przedsiębiorstwami. Dojdą do tego (2—3 razy w tygodniu) wymiany zdań z wybornymi, których nie można zbyć być obietnicą. Czy dni wolne wystarczą, by zregenerować energię na kolejny tydzień?

— Nie wiem, bo ja ich nie mam. Każdą sobotę i niedzielę spędzam tu, w biurze na porządkowaniu spraw, gromadzeniu i analizie materiałów, przygotowywaniu wystąpień, przysługiwaniu interesantów.

— Jest to styl pracy, o którym we zgromadzeniu wyrażają się lekarze...

— Powiedziałbym raczej, że to tempo wynika z temperamentu, specyfiki pojmowania obowiązków i zwykłej konsekwencji. Nikt nam nie obiecywał podczas kampanii

latwego chleba.

— Dlaczego więc się posiewa „modni” i tacy, o których się nie słyszy i których się w życiu publicznym nie dostrzega?

— Bo Sejm stanowi podobne zbiorowisko osób, jak typowa organizacja, związek czy środowisko zawodowe. Mamy więc grupę aktywną i konsekwentną, która na forum komisji gotowa jest klóć o swoje racje, używając sensownych argumentów i mamy też pewnego rodzaju kibiców.

Czego więc spodziewać się po owej mniejszości stałystów? Jak traktować ich postawy, konfrontując je z deklaracjami?

— Być może jest to przeświadczenie, kwestia dotarcia się, wciągnięcia w rytm zadań. Niemniej niezbędny jest doping ze strony tych, którzy nie chcą zawieść zaufania wyborców i rychno doczekać zawodu.

— I w dodatku znalazł się pan ostatnio także w składzie Komisji Przemysłu. Nie sądzę, by decyza „dozaczania” posłów udziałem w pracach na dwóch frontach była fortuna.

— Nie chciałbym jednak w tej drugiej komisji siedzieć w roli jako martwa dusza. Żeby zaś być partnerem w rozmowach, trzeba czytać, uczyć się, poznawać opinie innych, chłoniąc wszelkie nowości. To kosztuje mnóstwo czasu, wyrzeczeń, wymaga sprawności w soderu obowiązków zawodowych, społecznych, prywatnych. Trudno się dziwić, że nie każdego na to stać. A i reakcje bywają zaskakujące. Nie zabiegam o tanią popularność; niemniej wiem, iż jeszcze nieraz spotkam się z takim reżansem: a czemuż to w publikacjach lansuje się właśnie Szawca i parę innych osób, a nie wszystkich po równo?

— Może nie wszyscy mają dostatecznie duże poczucie odpowiedzialności. Rozmawiał: ANDRZEJ POLAKOWSKI

Smutek klubowy i fabryczna radość



ZZA KIEROWNICY

W dzisiejszym wydaniu tej rubryki chciałbym podzielić się z czytelnikami kilkoma refleksjami na — tak mi wydaje się — bliskie nam tematy.

W ostatnim numerze „Motoru” — z 9 marca — przeczytałem kalendarz imprez turystyki motorowej i zrobiło mi się bardzo smutno. W kilkudziesięciu imprezach najrozsądniejszego typu zabrakło zupełnie i dokładnie takiej, której organizatorem byłby Automobilklub Podlaski! Ta refleksja podzieliłem się z jednym z działaczy AP. Nawet nie próbował czegośkolwiek tłumaczyć. Pozostaje faktem, że w tym dawniej bogatym w imprezy klubie, licząc się obecnie dział szkolenia kierowców i kulejająca stacja obsługi, w której magazynie od dłuższego czasu trwa kontrola prawidłowego gospodarowania częściami zamiennymi i akcesoriów.

W tej sytuacji młode i słabe kadrowo kluby z Suwalki i Łomży organizują się jedynie do malutkich imprez o bardzo ograniczonym zakresie. Jedynie działania na rzecz podnoszenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym czynią te kluby widocznymi. Wracając do Automobilklubu Podlaskiego muszę przyznać, że z większych imprez pozostał w tym roku tylko rajd „Natalia” i to organizowany wspólnie z warszawskim „Maratonem”. Oj, skąpo to i miernie. Znajac realia twierdząc, że nie w ograniczeniach paliwowych leży przyczyna. Od dłuższego już czasu AP o-

puszczają kolejne i działacze społeczni, o co lepsi zawodnicy. Efekty takiego stanu rzeczy są aż nazbyt dobrze widoczne.

Kolejna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę jest realizacja przedpłat na samochody. I wcale nie chodzi o to, że niemal we wszystkich markach są poważne opóźnienia; rzecz w zamiennikach. Przykład pierwszy z brzegu: obywał X przed kilkunastoma laty zdecydował się na kupno auta pod nazwą FSO 1500 i — regularnie wpłacał raty. Wraz ze zbliżaniem się terminu odebrania wcześniej przedpłaconego samochodu doszedł do wniosku, że — po pierwsze — obecna cena jest niewspółmiernie wysoka w stosunku do rzeczywistych jego zalet. Po drugie — że takie „długie” nie jest mu wcale potrzebne i w związku z tym powstało pytanie: czy istnieje możliwość zamiany wspomnianego FSO 1500 na — powiedzmy — Fiat 126P?

Otóż według informacji uzyskanych w Polmozybiu, obecnie takiej możliwości nie ma. Posługiwaniem się przykładami z lat poprzednich nie zmienia. Pozostaje czekać cierpliwie i odebrać taki samochód, na jaki została dokonana przedpłata. Smutne, ale prawdziwe.

We wspomnianym w wstępie numerze „Motoru” znalazłem jeszcze jeden ciekawy tekst. Perełkę wręcz reklamową produktu z FSO. Jest to prezentacja Poloneza MR 86 (model roku 1986). Mam pytanie: czy auto wyprodukowane w 1986 roku jest modelem z tego roku, czy też poprzedniego? Z mojego skromnego do-

świadczenia wynika, iż wiara w oznaczenie „czegokolwiek przez FSO jest zajęciem i bałamutem, i denerwującym — klientu oczywiście. Cieszą się posiadaniem Poloneza z tegorocznej produkcji, w którym to egzemplarzu znalazły się — delikatnie rzecz ujmując — fragmenty MR 86, a wersja nie należy do zubożonych. Tak więc nie ma w nim żadnych zmian przy silniku, układzie hamulcowym i drzwiach. Jest natomiast bajerne lusterko zewnętrzne za specjalną dopłatą (bardzo wysoką) oczywiście, o której szczęśliwy posiadacz dowiedział się przy kasie — po dokonaniu wyboru pojazdu. O zdemontowaniu nie może być mowy. Aha, jest jeszcze zmniejszony przedział co do dopłaty, jedynie 22 tys. złotych. Znamieną jest rewersyjna, co odczytano po opadach śniegu i lekkim mrozie — pokrywa silnika była nie do ruszenia!

Wracając do pytania o model roku, myślę że jest ono zupełnie trywialne. Bierze się to co jest — przyzwyczailiśmy się do tego — tylko na liście, nie oglupiamy się wypisywaniem laureatów fabrycznej i jej produktowi, bo ani ten adres, ani też ten produkt.

Ostatnią wrzesień sprawą — podróżywaniem w zmieniających się warunkach, jakie mamy obecnie na drogach. Tam gdzie na drodze w czasie dnia jest mokro, pod wieczór marnie i jest bardzo ślisko! Zwroćmy na to uwagę i dostosujmy prędkość do tego rodzaju nawierzchni. Takie lodowe pułapki — czyhają na zbyt pewnych siebie kierowców. Szerokiej drogi.

JANUSZ GRYSIN



TADEUSZ PAPIER — MAGDALENA W NOCY. DIABŁA Z MEDIOŁANU. Wydawnictwo Łódźkie 1985, nakład 30 000 egz., str. 223, cena 140 zł. Opowiadania.

TADEUSZ ROBOCZEWSKI — HARTOWAĆ CZY CHOROWAĆ. Wydawnictwo Sport i Turystyka. 1985, nakład 50 000 egz., str. 24, cena 80 zł.

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI — CUDZA MIŁOŚĆ, CUDZE CIERPIENIE. Wydawnictwo Łódźkie 1985, nakład 30 000 egz., str. 231, cena 100 zł.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ — ZNACHOR. PROFESOR WILCZUR. Wydawnictwo Łódźkie 1985, nakład 50 000 egz., str. 49, cena 500 zł.

HENRYK JACHIMOWSKI — DRAMATY. Wydawnictwo Łódźkie 1985, nakład 3000 egz., str. 123, cena 70 zł.

WOJCIECH BIAŁASIEWICZ — AFERA „WISMANA”. Wydawnic-

two Lubelskie 1985, nakład 50 000 egz., str. 173, cena 100 zł.

Wydawnictwo opisane w książce przeszło do odczytanych dzieł. Zamoższy pod miastem afery „Wismana”. Wtedy to nastąpiło zdekonspirowanie zamkniętych grup szturmujących ZWZ-AK przez osobnika, który walczył pod pseudonimem „Wisman” vel „Rust” — co było równoznaczne ze skazaniem na śmierć grupy niezwykle wartościowej młodzieży — zamójstkiej, pochodzącej ze wszystkich kre-

gów ówczesnego społeczeństwa, która — przepełniona idealnymi i patriotycznymi — od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej stanęła do czynnej walki...

WŁODZIMIERZ LENIN — O SPOŁECZALIMIE UTOPIJNYM I NAKROTYM. Książka i Wiedza 1985, nakład 20 000 egz., str. 318, cena 60 zł.

KAROL MARKS, FRYDERYK ENGELS. WŁODZIMIERZ LENIN — O SPOŁECZALIMIE UTOPIJNYM I NAKROTYM. Książka i Wiedza 1985, nakład 20 000 egz., str. 671, cena 100 zł.

Dwa kolejne tomy monograficznych wyborów z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Pierwszy zawiera prace i fragmenty prac W. Lenina traktujące o rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Drugi fragment prac „Klasyka Marksa i Engelsa poświęcony przedstawieniu marksistowskiej teorii rozwoju społecznego” (zst)

100

